Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Ostatnie wiadomości o strajku naftowym

cz. NR. 308 (5101) WARSZAWA, CZWARTEK 8 WRZEŚNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Walka o płace

Wszystkie strajki, których jesteśmy obecnie świadkami w Polsce, toczą się o

PŁACE.

Są to strajki czysto *obronne*, robotnicy bronią się przeciw obniżce ich płac dotychczasowych, jaką im chcą narzucić przedsiębiorcy. Płace te są tak małe, tak głodowe, że dalsze ich obniżanie wydaje się rzeczą niemożliwą. A jednak przedsiębiorcy żądają tej rzeczy niemożliwej, żądają od robotników, by godzili się na płace *poniżej najskromniejszego minimum utrzymania.* Podczas gdy ceny artykułów pierwszej potrzeby — i to nie wszystkie — spadły o kilka procentów, obniżka płac ma wynosić *kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procentów!* Że wobec takich żądań walka robotników jest zupełnie uprawniona, że jest wprost konieczna, jako środek samoobrony robotniczej — nikt nie będzie mógł zaprzeczyć.

Walki o płace rozgrywają się nietylko w Polsce. Wszystkie państwa kapitalistyczne są widownią takich walk.

Obok bezrobocia ofensywa na płace robotnikw zatrudnionych jest drugą *najdotkliwszą klęską naszych czasów.* Oba te zjawiska stoją oczywista w ścisłym ze sobą związku: bezrobocie sprzyja tej ofensywie i nawet prowokuje do niej przedsiębiorców. I oba te zjawiska najdobitniej podkreślają *bankructwo gospodarki kapitalistycznej,* która dziesiątkom miljonów nie może dać pracy, a setkom miljonów nie może zapewnić nawet minimum utrzymania.

W gruncie rzeczy ofensywa na płace jeszcze jaskrawiej oświetla nieudolność i bezsens kapitalizmu, niż bezrobocie. Albowiem bezrobocie możnaby potraktować jako nieunikniony skutek rozwoju kapitalizmu, który się już cofnąć nie da, armję bezrobotnych możnaby uważać za straconą na zawsze dla kapitalistycznego aparatu wytwórczości, w którym maszyna wyrzuca bezpowrotnie coraz to nowe masy robotników na bruk.

Ale oto okazuje się, że kapitalizm nie może zapewnić minimum egzystencji nawet tym, których jeszcze zatrudnia. Kapitalizm w ten sposób degraduje siebie poniżej poziomu, na jakim się znajdował przed 100 zgórą laty, w początkach swego rozkwitu. Kapitalizm, który nie jest w stanie nakarmić dosyta robotników pracujących, stracił ostatnią społeczną rację swego istnienia.

A dalej: kapitalizm, atakując płace robocze, bije w siebie samego. Zmniejszone płace to — zmniejszona konsumcja — to kurczenie produkcji, to dalszy wzrost bezrobocia, to zamieranie gospodarki kapitalistycznej. Niema już dziś ekonomisty, któryby nie kładł nacisku na to, że warunkiem ożywienia gospodarstwa jest powiększenie konsumcji, umasowienie konsumcji. Ofensywa przeciw płacom oznacza: kapitalizm daje do poznania, że nie wierzy już, by o własnych siłach mógł sie wydostać z kryzysu obecnego. Kapitalizm stwierdza demonstracyjnie swą bezradność wobec kryzysu, swą kapitulację.

Zapewne: nie wszędzie płace są tak przerażająco niskie, co w Polsce i wskutek tego obniżka płac nie daje się robotnikom innych krajów tak straszliwie we znaki jak u nas.

Ale wszędzie obniżenie płac obniża stopę życiową mas, spycha je na niższy poziom bytowania i kultury. Ofensywa na płace cofa tedy wstecz klasę robotniczą. Niebezpieczeństwo to zrozumiał już dawno socjalizm i klasowy ruch zawodowy, które walkę o wyższe płace — a obecnie w dobie kryzysu o utrzymanie obowiązujących płac — wysunęły na czoło swych akcji. Ruch robotniczy w Anglji po wojnie ma jako hasło naczelne walkę o godziwą stopę życiową, a wielu socjalistów angielskich widzi w haśle tem jedyną treść socjalizmu. Świadczy to o doniosłości zagadnienia.

Jeżeli wrócimy do stosunków w Polsce, to nie ulega wątpliwości, że zamachy na płace mają w dużej mierze charakter sztuczny, to znaczy, że nie wywołała ich konieczność ekonomiczna, lecz bezwzględna zachłanność kapitału, szukającego w Polsce okazji do szybkiego bogacenia się i powetowania strat, poniesionych gdzieindziej. Przy tak niskich płacach, jakie panują w Polsce, dalsze obniżki byłyby *szaleństwem i zbrodnią.*

Natomiast sprawa *płac*, rozpatrywana w skali międzynarodowej, wymaga rozwiązania w tejże skali. A ono nastąpić może tylko w miarę wzmacniania się ruchu robotniczego i wzrastania jego wpływu na bieg dziejów.

(jmb.).

We wtorek-rozwiązanie Reichstagu?

W przededniu „wielkiego czynu" von Papena

Hitlerowski prezydent Reichstagu **Goering** zwołał, jak wiadomo, posiedzenie najbliższe parlamentu na poniedziałek, 12 września. Na posiedzeniu tem kanclerz von **Papen** wygłosi mowę programową, poczem nastąpi prawdopodobnie dyskusja. We wtorek dopiero Reichstag przystąpiłby do głosowania nad wnioskami, które wpłynęły. Są to wnioski **Socjalnej Demokracji:**

1) o votum nieufności dla Rządu;

2) o uchylenie dekretów **Hindenburga** z lipca;

3) o uchylenie ostatniego dekretu tak. zw. gospodarczo - finansowego z dn. 4 września, zawierającego główne punkty „programu gospodarczego" sfer wielko - przemysłowych i ziemiańskich.

Podobnie w wielu punktach brzmią wnioski demokratów, komunistów, poniekąd hitlerowrów i centrowców.

W berlińskich kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że von **Papen** rozwiąże — na podstawie otrzymanych pełnomocnictw — Reichstag jeszcze we wtorek **przed głosowaniem nad wnioskami.**

***

Jest rzeczą podobno zupełnie prawdopodobną, że na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu hitlerowcy i centrowcy złożą wspólną deklarację o swej gotowości do utworzenia wspólnego Rządu większości parlamentarnej.

„Wyścig zbrojeń" gen. Schleichera

Dalszy ciąg ofensywy gen. **Schleichera** w sprawie **zbrojenia Niemiec** (mowa gen. **Schleichera** w Prusach Wschodnich, memorjał min. **Neuratha**) wywołał ogromne poruszenie w opinji francuskiej. Podobno **Herriot** zamierza skierować całą sprawę albo do Ligi Narodów, albo też do Konferencji Rozbrojeniowej. Prasa socjalistyczna domaga się, by Rząd francuski w odpowiedzi na żądania gen. **Schleichera** akceptował bez zastrzeżeń propozycje rozbrojeniowe **Hoovera,** obowiązujące dla wszystkich bez wyjątku.

Polityka mandżurska Japonji

Interwencja mocarstw i... brutalna odpowiedź Japonji

Ambasadorowie Anglji, Francji i Włoch wystąpili wspólnie w japońskiem M. S. Z. z zapytaniem, jak się przedstawia dalsza polityka Japonji w Mandżurji w związku z zapowiedzianem podpisaniem konwencji wojskowej miedzy Japonją i Mandżurją. Dyplomaci otrzymali odpowiedź, iż Rząd japoński w najbliższym czasie zawiadomi Rządy wielkich mocarstw o zasadach, któremi kieruje się Japonja w swej polityce wobec Mandżurji, oraz że Liga Narodów w stosownym czasie będzie zawiadomiona o uznaniu Mandżurji przez Japonję.

W Nankinie i Szanghaju obiegały pogłoski, według których nowy japoński minister pełnomocny w Chinach przedstawić ma rządowi nankińskiemu propozycje, zmierzające do zlikwidowania konfliktu mandżurskiego w drodze **bezpośrednich rokowań z Chinami.**

W kołach chińskich podkreślają, że jeżeli wiadomości tego rodzaju miałyby być prawdziwe, to przedstawiałyby one jedynie **zamiar** Japonji. Chiny bowiem pozostaną przy poprzednio zakreślonej linji postępowania, to jest oddania **całej kwestji** do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

***

Minister spraw zagranicznych C/in oznajmił, iż według oświadczenia marszałka Czang-Kai-Szeka, wojska chińskie STAWIAĆ BĘDĄ OPÓR armji japońskiej, o ileby wkroczyła ona do prowincji północnych Chin.

Wielkie zwycięstwo wyborcze Socjalistów w Danji

Odbyły się wybory do **parlamentu duńskiego.** Z dotychczasowych obliczeń wynika, iż komuniści zdobyli niewielką w stosunku do innych stronnictw liczbę głosów i nie uzyskają ani jednego mandatu. Na listę komunistyczną padło 3400 głosów. **Lista socjalistyczna zdobyła 232.000 głosów,** przy poprzednich wyborach 170.000 głosów. Konserwatyści zwiększyli swój stan posiadania z 99.000 głosów na 128.000. Lewica radykalna z 45.000 na 50.000 lewica chłopska z 99.000 na 122,000.

DALSZY CIĄG DEPESZ NA STR. 4-ej.

Zakończenie strajku marynarzy w Gdyni

Dotychczasowe warunki utrzymane do stycznia

(Telegram wł.).

Strajk marynarzy w Gdyni został zakończony.

Obie strony podpisały protokół, na podstawie którego dotychczasowe warunki zostają utrzymane do stycznia r. 1933.

Sytuacja strajkowa

W hutach górnośląskich

Strajk włoski robotników i urzędników w hutach górnośląskich trwał dalej w ciągu dnia wczorajszego.

Jak donosi „Polonia", jednolity front robotniczo - urzędniczy załamał się w hucie **„Zgoda"**, oraz na kopalniach **„Richter"** i **„Ficinus"**.

Na Kongresie robotniczych i urzędniczych rad załogowych tych warsztatów pracy, które są objęte strajkiem — uchwalono wysłać do generalnej dyrekcji hut i kopalń „Wspólnoty Interesów" delegację z następującemi żądaniami strajkujących:

1) Nie potrącać zarobków za dni, w których wskutek strajku nie pracowano.

2) Pracodawcy nie będą stosowali żadnych respresyj w stosunku do strajkujących.

3) Na przyszłość zarobki będą wypłacane punktualnie.

4) O ile żądania te będą przez pracodawców przyjęte, strajkujący są gotowi ponieść wszelkie ofiary i jeszcze kilka dni poczekać na wypłatę zaległych zarobków i tego samego dnia podejmą pracę.

Zgromadzenie Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczyna się w dn. 26 września. Porządek dzienny obejmuje także wybory członków Rady. Polska staje ponownie do wyborów, ponieważ sześcioletni termin jej mandatu już upłynął.

M. Malinowski — „przestępcą politycznym"

Jak donosi aj. PID., Maksymiljan **Malinowski**, twórca **„Zarania"** i ofiarny opiekun ruchu niepodległościowego w latach 1914 — 1915 (aż został aresztowany i wywieziony wgłąb Rosji) ma być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za odezwę w sprawie akcji małorolnych, wydaną przez **Związek Zawodowy Rolników,** którego ob. **Malinowski** jest przewodniczącym.

Szczęśliwe Polesie!

Wojewoda Nowogródzki, p. **Kostek-Biernacki,** przeniesiony został do Województwa Poleskiego.

Zajście w Grodnie

Wczoraj o godz. 2 popoł. wynikło na ul. Dominikańskiej w Grodnie gwałtowne zajście między starostą Grodzieńskim p. **Robakiewiczem** a p. **Hochfeldem,** kapitanem rezerwy. P. **Robakiewicz** został podobno poturbowany. Tła zajścia nie znamy.

Obniżenie opłat telefonicznych

Ministerjum Poczt i Telegrafów z dniem 1 września **obniżyło o 50 proc. opłaty za zakładanie nowych telefonów,** tak, że obecnie zasadnicza opłata za założenie telefonu wynosi w zależności od wielkości sieci telefonicznej od 85 do 135 zł. Przy zgłoszeniu nowy abonent **płaci tylko 25 zł.,** resztę zaś w zależności od wysokości całych opłat w 10 lub 20-tu ratach miesięcznych.

Pozatem zniżono również opłaty 1) za przenoszenie telefonów o 50 procent, 2) za budowę nowych przewodów do abonentów poza miastem o 20 procent i 3) za konserwacje przewodów o 40 procent.

Niezależnie od tego przewidziane są dalsze ulgi. Mianowicie w centralach, gdzie są wolne numery udzielana jest nowozgłaszającym się dalsza zniżka od nowych opłat! kto obejmuje mieszkanie z telefonem z którego poprzedni abonent zrezygnował płaci tylko 25 procent i t. d.

Sekwestrator zabiera biedakowi łóżko

Wymowną ilustracją panujących u nas stosunków jest fakt, że np. we wsi MICHAŁOWICE (pow. warszawski) sekwestrator zabrał obywatelowi Szczepanowi Parasowi... ostatnie łóżko.

MAŁY FELJETON

Z NAJNOWSZEJ KSIĘGI GENESIS

I był wieczór, i był poranek, wiek XX.

I rzecze burżuj - kapitalista: — Stwórzmy człowieka sztucznego, mechanicznego, na obraz i podobieństwo człowieka naturalnego. Albowiem rozpleniło się zło u ludzi. Nie chcą pracować po 16 godzin na dobę; chcą ubezpieczeń socjalnych: na wypadek choroby, niedołęstwa, starości; urlopów im się zachciewa oraz traktowania ludzkiego, jakgdyby nie sam Pan Bóg stworzył tę nierówność pomiędzy ludźmi.

I wezwał burżuj-kapitalista majstrów wszelakich w budowie machin specjalistów i kazał im stworzyć człowieka mechanicznego, któryby mówił, chodził, a co najważniejsze pracował i nie buntował się, jak to czynią ludzie żywi.

I przyszedł mechanik z dalekiego kraju Angielczyków i stworzył człowieka mechanicznego. Cały ze stali i żelaza był ów człowiek mechaniczny.

I przychodzili ludzie i podziwiali dzieło mechanika, jako że dobre było.

I spełniał wszystko cokolwiek nakazano jemu, człowiekowi mechanicznemu. A zatem czytał, a także mówił i pracował bez szemrania. Jedno tylko, że duszy nie było w nim.

I było pewnego razu, że mechanik rzecze do człowieka stalowego: Za mało pracujesz. Dwadzieścia cztery godziny na dobę to skąpo. Pracuj dwadzieścia pięć.

Onego dnia i onej chwili wstąpiła w stalowego człowieka dusza i zbuntował się. Iskry gniewu zabłysły w oczach jego i opuścił on swą ciężką, z kutej stali dłoń na głowie swego nieszczęśliwego stwórcy i zmiażdżył go.

ULTIMUS.

Sprawa p. Henryka Dembińskiego

Otrzymaliśmy notatkę następującą. **Red.**

Pisano w **„Robotniku"** kilka razy o **p. H. Dembińskim,** młodym pisarzu katolickim i jednocześnie „sanacyjnym", akcentującym bardzo mocno swój **radykalizm społeczny. P. Dembiński** należy do stowarzyszenia akademickiej młodzieży katolickiej **„Odrodzenie".** Stowarzyszenie to odbyło niedawno swój zjazd ogólno-polski, o ile się nie mylimy —, w Lublinie, a na zjeździe wynikła zasadnicza walka o to, czy tezy p. **Dembińskiego,** twierdzące, że kapitalizm upada, że przewrót społeczny jest nieunikniony i że kościół katolicki powinien przewrót **poprzeć** w imię ocalenia religijności i moralności mas oraz w myśl zasad swojej nauki, — czy tezy te **pozostają w zgodzie** z nauką właśnie kościoła katolickiego.

Początkowo większość zjazdu **wykluczyła** podobno p. **Dembińskiego** z **„Odrodzenia"**; później **zreasumowano** uchwałę, podobno — znowu **podobno!**— pod naciskiem paru kół prowincjonalnych. W rezultacie p. **Dembiński** miał oświadczyć, że oddaje cały spór **pod rozstrzygnięcie stolicy apostolskiej w Rzymie,** a tymczasem wstrzyma się od propagandy publicznej swoich twierdzeń.

Jeżeli wiadomości powyższe są dokładne (zebraliśmy, raczej otrzymaliśmy, je drogą pośrednią, — dlatego używamy słówka: **„podobno"**), i jeżeli Rzym **istotnie** zechce **rozstrzygnąć** na podstawie apelu **„Odrodzenia"** problem stosunku katolicyzmu do kapitalizmu i do idei przewrotu społecznego, — w takim razie mielibyśmy bardzo ciekawy i płodny w skutki okres w rozwoju doktryny i polityki praktycznej kościoła. Jeżeli zaś apel p. **Dembińskiego,** pójdzie tym samym szlakiem, jak liczne inne „apele" w latach minionych (naprzykład, przedwojenny **„Zarys nowego programu"** Szcz. **Jeleńskiego)** — w tym wypadku stanie przed nami jeszcze jeden obraz **tragedji osobistej,** takiej, jaką przeżywali w Polsce dwuch ostatnich pokoleń ks. E. **Miłkowski,** Antoni **Szech** być może i Szczepan **Jeleński,** jedni złamali się, inni wywiesili białą chorągiew.

Zobaczymy... **X. L.**

Na froncie walki strajkowej

Solidarność robotników naftowych

Jej potęga i piękno

Artykuł tow. **J. Stańczyka,** napisany na podstawie bezpośrednich wrażeń z terenu strajkowego, uwypukla w kilku krótkich zdaniach, jak **wielką potęgą** już dziś jest **klasa robotnicza,** jeżeli ma **jedną** organizację klasową, jeżeli nie zdołali jej rozbić ideowo i organizacyjnie ani komuniści, ani „sanatorzy". **Red.**

Robotnicy naftowi — to *naprawdę* karna i solidarna, świadoma swojej wartości społecznej i godności ludzkiej armja. *Solidarność, karność i jedność w działaniu* nie są tutaj retorycznym zwrotem, ale pięknym, żywym i życiowo prawdziwym objawem; każdy, wróg czy przyjaciel musi skłonić z szacunkiem głowę przed ogromną potęgą moralną, jaka bije od tej granitowej, spokojnej i zdecydowanej na największe ofiary masy strajkującej.

Z chwilą wybuchu strajku teren pracy przemysłu naftowego zmienił swoje codzienne oblicze. Wszędzie widać spokojny, wcale nie nerwowy, ale wzmożony ruch strajkujących robotników. Po ulicach przechodzą miarowym krokiem oddziały straży porządkowej robotniczej. Wzmocnione oddziały policji nie mają naprawdę nic do roboty. Bo strajkujący robotnicy uznają podczas strajku, za jedyną władzę — *kierownictwo strajku i swoją straż porządkową.* Na czas strajku postanowili robotnicy *wstrzymać się całkowicie od używania wszelkich trunków alkoholowych* To też, gdy się zjawi jakiś podchmielony gość, jest to zazwyczaj ktoś z nienależących do strajkujących, zostaje w taktowny sposób usuwany przez milicję robotniczą z terenu, gdzie się gromadzą strajkujący. Na ulicach widzi się tylko ruch pieszy, bo *ruch kołowy został także objęty strajkiem.* Jeżeli jedzie jakieś auto lub furmanka, to jest to *lekarz,* jadący do chorego, lub ktoś komu w ważnej sprawie kierownictwo strajku pozwolenia na przejazd udzieliło Opór przedsiębiorców i interwencja policji na nic się nia przydają, bo ani jeden szofer, ani furman tak długo nie zgodzi się na wyjazd, jak długo nie otrzyma kartki od kierownictwa strajku, pozwalającej mu powozić lub szoferować.

W *Domach Robotniczych* wre podczas strajku bardzo ożywione życie, ale bez znanej w innych okolicach w takich wypadkach nerwowości i krzykliwego chaosu. Każdy kto się znajduje na terenie *Domu Robotniczego,* spełnia jakiś ważny obowiązek. Jedni — to członkowie poszczególnych Zarządów oddziałów Związku którzy obradują razem z kierownikami strajku nad wszystkiemi szczegółami związanemi z przebiegiem akcji. Inni znów — to mężowie zaufania robotników poszczególnych firm, czekający na konferencję, na której poinformują kierownictwo strajku o sytuacji w danem przedsiębiorstwie i otrzymają dyspozycje na najbliższy czas, aby je zakomunikować strajkującym. A jeszcze inni — to karni członkowie straży porządkowej, czekający na swoich kolegów, pełniących służbę, aby ich po powrocie zastąpić.

Swoisty wygląd mają takie *zgromadzenia strajkowe.* Nie widzimy żadnego rozgorączkowanie bezprogramowego gadulstwa przygodnych mówców i kłótliwych okrzyków, nie mówiąc już o awanturach, jakie z reguły towarzyszą nieraz zgromadzeniom strajkowym wśród niezorganizowanych lub źle zorganizowanych robotników na terenie innych przemysłów. Zgromadzenia strajkowe odznaczają się wśród naftowców nie tylko *planowością* obrad, przemówieniami zgóry ustalonych referentów, na zgóry określony temat, ale przedewszystkiem *twardym spokojem,* z którego bije pewność siebie, jaką daje *jedność i świadomość,* że tej jedności nic i nikt nie jest w stanie skruszyć. Podczas przemówień referentów panuje cisza na sali, przerywana od czasu do czasu gromkiemi oklaskami przy trafniejszych zwrotach mówcy.

Między mówcą a słuchaczami istnieje nie tylko braterstwo myśli i wspólny entuzjazm, ale także *wzajemne bezgraniczne zaufanie.* Jakieś okrzyki: „zdrada! zdrajcy!", jak się to często dzieje na takich zgromadzeniach gdzieindziej, są tutaj nie do pomyślenia. A wreszcie *robotnicy naftowi* nie znają jednej plagi, paraliżującej wszelkie wysiłki klasy robotniczej na innych terenach, — tak zwanych i tak znanych ze zgubnych następstw — *„Komitetów porozumiewawczych"*, składających się ze zwolenników różnych organizacji nie mogących się nigdy i w niczem porozumieć. Robotnicy naftowi mają *jedną klasową organizację,* której ufają i słuchają jej dyrektyw. Tu niema kłamliwego i zawodnego, bo skleconego naprędce z ludzi o różnych poglądach i celach „jednolitego frontu". Tu jest *JEDNOLITOŚĆ* naprawdę granitowa, bo robotnicy są związani potężną spójnią wspólnej idei jednakowym sposobem myślenia, jednakową tęsknotą i wiarą i dążeniami, wspólną dla wszystkich drogą do wspólnie ukochanego celu. Ta wielka i piękna zaleta — *solidarność* i *myśli, dążeń* i *czynów,* gdzieindziej zredukowana często, niestety, do zwykłego frazesu wiecowego" została przez naftowców przekuta na praktyczną i niezwalczoną *broń* we wszystkich walkach i pozwala im nawet w tak ciężkich, jak obecnie, — czasach odnosić zwycięstwa. To też strajkujący naftowcy są pewni, że nie będą złamani.

Jan Stańczyk.

Ostatnie wiadomości z Zagłębi Naftowych

Wczorajszy dzień strajku

(Telefonem).

Borysław, 7 września.

W ciągu dnia dzisiejszego sytuacja nie uległa zmianie.

Przemysłowcy robią starania, aby Izba pracodawców zwołała rokowania do Lwowa, istnieją jednak wciąż jeszcze przeszkody ze strony **„Małopolski".**

Jutro odbędzie się **konferencja koncernów naftowych we Lwowie,** na której zostanie zadecydowana sprawa rokowań.

W chwili, gdy podajemy te wiadomości, odbywa się w **Borysławiu wielkie zgromadzenie strajkujących robotników** na którem przemawia poseł tow. **Żuławski.**

Agitujcie na rzecz „Robotnika"

Rada Naczelna P.P.S.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędą się w Warszawie w dniach 8 i 9 października w sali konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Po zmianach w Rządzie

Ostatnie przesunięcia w składzie gabinetu p. **Prystora** są, jak pisaliśmy parę razy, **politycznie** bez znaczenia; przesunięcia **personalne** w ramach i w granicach systemu, — nie wpływają ani pozytywnie, ani negatywnie na samą **istotę,** na sam **charakter** społeczny **systemu,** jako takiego; oznaczają drobniutkie wahania **wewnętrzne** obozu „sanacyjnego", wynikają niekiedy z jakichś osobistych „gier zakulisowych", nie obchodzących właściwie wcale społeczeństwa.

W danym wypadku powołanie p. Wł. **Zawadzkiego** na stanowisko ministra skarbu ma o tyle sens bardziej ogólny że przypieczętowuje niejako **formalnie** to, co **faktycznie** dokonało się oddawna; p. **Zawadzki** reprezentuje pewną określoną doktrynę społeczno - gospodarczą, pewien światopogląd; jest on przedstawicielem idei **„broniącego się kapitalizmu"**, popiera świadomie „sanacyjny" system rządzenia, jako jeden z tych systemów, które wstrzymują **przemocą** falę rewolucji społecznej, które mają umożliwić ustrojowi kapitalistycznemu ponowne **utrwalenie** się w życiu świata i w życiu Polski. P. Jan **Piłsudski** był jako działacz skarbowo - gospodarczy, „białą kartę"; p. **Zawadzki** jest „kartą zapisaną"; p. **Zawadzki** — to ideolog i teoretyk myśli i praktyki kapitalizmu powojennego. Dlatego też można uważać nominację p. **Zawadzkiego** za pewnego rodzaju odpowiedź **pośrednią** na... „Wielką Społeczną" pp. redaktorów **„Przełomu",** na wulgarną demagogię **„Frontu Robotniczego"** i **„Walki".**

Zresztą pp. **Prystor, Zawadzki** i **Sławek** bardzo słusznie nie przejmują się zbytnio „gromami i błyskawicami", szalejącemi na szpaltach pism wymienionych; „Wielka Społeczna urzędowo zarejestrowana" ograniczy się w najgorszym razie do... pokiwania paluszkiem w eleganckim buciku...

Interesuje nas tylko — całkiem rzeczowo —, co uczynią p. **Starzyński** i p. **Jastrzębski.** Bądź co bądź wszelkie wypowiedzenia się publiczne p. **Zawadzkiego** brzmiały akurat **odwrotnie,** niż równie publiczne tezy obydwu pp. wice-ministrów. Czy będziemy świadkami — poraz setny w epoce „sanacyjnej"— przykładowej realizacji żartu satyryka rosyjskiego, jak to urzędnik - wolnomyśliciel „nawrócił się" na prawosławje i meldował radośnie swej zwierzchności: „Z rozkazu wyższej władzy przyjąłem światło wiary prawdziwej"?

***

Dymisja p. A. **Kühna** pozostaje podobno w związku z dziwnemi perypetjami t. zw. **francuskiej pożyczki kolejowej.** Być może. P. **Butkiewicz** doszedł do teki ministerjalnej, krocząc po szczeblach „normalnej" karjery urzędniczej. **Politycznie** nie był osobistością znaną. W każdymbądz razie **akceptował** „sanacyjny" system rządzenia, skoro został ministrem w ramach systemu. To wystarcza...

Dla... historji warto zapamiętać, jak pisma „sanacyjne" ujęły fakt ustąpienia p. **Kühna;** wywody ich streszczają się w takiej oto tezie: „Był (p. **Kühn)** tęgim ministrem **fachowym,** więc się **zmęczył** i **musiał odejść".** Czy to nie jest charakterystyczne dla **systemu** ujęcie sprawy?

S. K.

O rodzaj krytyki

W sprawie feljetonów J. N. Millera o „Wiadomościach Literackich"

Dwa feljetony J. N. **Millera,** poświęcone bardzo surowej krytyce **„Wiadomości Literackich",** wywołały duże zainteresowanie wśród wielu naszych czytelników. Otrzymaliśmy kilka feljetonów i artykulików bądź popierających poglądy J. N. **Millera,** bądź też przeciwstawiających się im. Drukujemy przedewszystkim uwagi, podpisane literami H. S., reprezentujące odmienny w założeniu punkt widzenia, niż ten, który został sformułowany w feljetonach **Millera.** **Red.**

Pan J. N.**Miller** w dwu feljetonach „Robotnika", w art. p. tyt.: **„Rozkład wewnętrzny Wiadomości Literackich"** poddał surowej krytyce działalność Redakcji tego pisma. Jako stała czytelniczka **„W. L."** i **„Robotnika"** zabieram głos w tej sprawie. Zaznaczam na wstępie, że nie chodzi mi o obronę **„Wiad. Lit."** do której nie czuję się powołana i nie mam żadnych ku temu rzeczowych ani osobistych podstaw. Chodzi mi poprostu o charakter krytyki p. **Millera** i o typ argumentów, jakiemi się posługuje.

Krytyka p. **Millera** dotyczy dwu spraw 1) zakulisowych stosunków, panujących w „Wiadomościach Literackich" i 2) charakteru pisma. W pierwszej części swej krytyki pan Miller dowodzi, że w redakcji „panują stosunki polegające na forytowaniu ludzi z grupy „Skamandra", bardzo zgranej i solidarnej, ludzi którzy posługując się „umiejętną reklamą bez skrupułów korzystających ze wszystkich udoskonalonych środków technicznych z tego zakresu" (co to może być? pyta przerażony czytelnik) zdołali zyskać poczytność a nawet zmonopolizowali organy opinji literackiej.

W tych warunkach jest bardzo dużo niedomówień i domyślników, które stanowią broń niebezpieczną, a obliczone są chyba na brak krytycyzmu ze strony czytelników.

Bo oto pierwsze pytanie, które się nasuwa i na które czekamy odpowiedzi: gdzież to jest u nas i na szerokim świecie pismo, które nie forytuje jakiejś określonej grupy literatów, publicystów i dziennikarzy? Taka grupa — zwłaszcza, jeżeli jest zwarta i składa się z ludzi zdolnych — otworzy właśnie pismo i bez niej żadne pismo istnieć nie może. Każdy redaktor rozpoczyna zapewne swą pracę od zebrania jakiejś grupy współpracowników, która jest właśnie **grupą,** a więc przygodną zbieraniną, i na tej **grupie,** jako na stałej podstawie, oprzeć musi egzystencję pisma. Inaczej zdany byłby na los wypadków, uzależniony od tego, co mu przyniesie zawartość skrzynki redakcyjnej, a na tym fundamencie żadne pismo budować nie może. Na zarzut p. **Millera,** dotyczący forytowanej grupy, jest więc tylko jedna odpowiedź: wolno było redakcji **„W. Lit."** wybrać sobie **grupę** stałych współpracowników, z chwilą zaś gdy **grupa** taka istnieje, siłą faktu staje się już „forytowana", samorzutnie bowiem wytwarza się stosunek wzajemnych zobowiązań redaktora do stałych współpracowników i odwrotnie.

Że do takiej grupy trudno jest komuś zzewnątrz się dostać — to tajemnica poliszynela; wiedzą o tem nietylko ludzie z racji swego zawodu wtajemniczeni: przy pierwszej lepszej okazji, na każdym odcinku życia społecznego, każdy łatwo się o tem może przekonać. Znakomicie obrazuje te stosunki R. de **Jonvenel,** w książce swej p. tyt.: **„La républiqüe des camarades".**

Niema więc powodu obciążania **„W. Lit."** zarzutem forytowania jakiejś grupy, jest to bowiem **zarzut demagogiczny,** obliczony na łatwowierność nieorjentujących się czytelników.

Drugi zarzut, dotyczący owego korzystania „bez skrupułów ze wszystkich udoskonalonych środków technicznych", da się zestatwić z powiedzeniem: „coś tam z tym X-em było: on komuś ukradł palto, czy też jemu palto skradziono". Zarzuty takie domagają się **faktów;** inaczej nie mogą budzić zaufania u ludzi, którzy właśnie—dzięki znajomości stosunków, panujących w naszym i nie naszym świecie literackim, naukowym, artystycznym i politycznym — nauczyli się przedewszystkiem **niedowierzać.** Niedowierzać, gdy się kogoś wychwala, ale niedowierzać i wówczas, gdy się kogoś zwalcza. Jest to dzisiaj bodaj jedyne stanowisko dla człowieka jako tako zorjentowanego, niezależnego i mającego jeszcze skrupuły.

Nie można też poważnie traktować takich kolących szpileczek, jak wypominanie, że literaci, piszący w „W. Lit." stanowią klijentelę cukierni Ziemiańskiej, lub że pisują dla kabaretów. Literaci i dziennikarze całego świata chodzą do jakichć tam kawiarni **(Ehrenburg** powieści swe pisuje podobno w paryskiej „Rotundzie") i doprawdy wszystko nam jedno, czy to jest kawiarnia Ziemiańska czy Mieszczańska. Kabaret zw. „Zielonym Balonikiem" odegrał w życiu dawnego Krakowa bardzo ważną rolę, przewietrzając zatęchłą atmosferę i zastrzykując zdrową dawkę humoru, ośmieszającego powagę, w którą stroiła się duchowa tępota. Bo żart i dowcip humorysty skutkują często lepiej, niż kazania biskupów lub prelekcję profesora.

(Dok. nastąpi).

H. S.

Dekret w sprawie organizacji adwokatury

Wczorajsza **„Gazeta Polska"** ogłosiła — „miarodajne" prawdopodobnie — streszczenie uchwalonego już przez Radę Ministrów projektu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji adwokatury. Podajemy dziś w skrócie streszczenie **„Gazety Polskiej"**; sam dekret omówimy szczegółowo w naszym **„Odcinku prawniczym"** z chwilą, gdy ukaże się on w **„Dzienniku Ustaw"**.

Red.

Uchwalony w dniu 5 b. m. na posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **ustroju adwokatury**, postanawia, że adwokatura stanowi jednostkę samorządu zawodowego i rządzi się przepisami, zawartewi w rozporządzeniu. Członkami tego samorządu są adwokaci i aplikanci adwokaccy. Do zakresu działania samorządu adwokackiego należą następujące sprawy: wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich, oraz wykreślenie z tej listy, nadzór nad działalnością zawodową członków adwokatury, oraz ustalanie i krzewienie zasad etyki adwokackiej; sądownictwo dyscyplinarne, sądownictwo polubowne, kierowanie wykształceniem zawodowem aplikantów i zastępców stron; administracja izby oraz przedstawicielstwo interesów zawodowych.

Przedstawicielką adwokatury jest **naczelna rada adwokacka** z siedzibą w Warszawie. W siedzibie każdego sądu apelacyjnego istnieje **izba adwokacka.**

Osoby, mające uprawnienia do odbywania zawodu adwokackiego, wpisywane są na listę adwokatów. Odmowa wpisu ulega zaskarżeniu w terminie dwumiesięcznym do sądu najwyższego, który zażalenia rozstrzyga ostatecznie. Rozporządzenie uprawnia ministra sprawiedliwości do zamykania na czas określony listy adwokatów w poszczególnych miejscowościach w drodze rozporządzenia, wydanego po wysłuchaniu opinji Naczelnej Rady Adwokackiej (!!).

Następnie rozporządzenie ściśle określa obowiązki i prawa adwokatów. Przy wykonywaniu czynności zawodowych adwokat korzysta z wolności słowa i pisma w granicach obowiązujących przepisów i rzeczowej potrzeby. Nadużycie tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej zastępców, świadka lub biegłego, podlega ukaraniu tylko w drodze dyscyplinarnej.

Z zawodem adwokata nie wolno łączyć stanowiska stałego funkcjonarjusza w służbie państwowej, z wyjątkiem stanowiska ministra podsekretarza stanu, profesora lub docenta polskiej szkoły akademickiej, ani pracy w przemyśle i handlu, z wyjątkiem czynności radcy prawnego ani też takich zajęć, które nie licują z zawodem lub godnością adwokata.

W dalszym ciągu projekt rozporządzenia normuje ustrój i działalność **izb adwokackich**, które tworzą adwokaci, mający siedzibę w okręgu jednego sądu aplikacyjnego. Organami Izby są: walne zebrania adwokatów, rada adwokacka, oraz sąd dyscyplinarny. Prawo wybieralności mają adwokaci, którzy conajmniej od lat 5-ciu wpisani są na listę. Rada adwokacka obejmuje swoje czynności z dniem 1-ym listopada każdego roku i wybiera z pośród swoich członków dziekana i rzeczników dyscyplinarnych. Rada adwokacka prowadzi listę adwokatów swego okręgu i ogłasza ją corocznie.

Do zakresu działania **Naczelnej Rady Adwokackiej,** która jest przedstawicielką całej adwokatury, należy nadzór nad działalnością rad adwokackich; rozstrzyganie zażaleń na uchwały rad adwokackich. W skład Naczelnej Rady Adwokackiej wchodzą członkowie, wybierani drogą tajnego głosowania przez walne zgromadzenie poszczególnych izb, przyczem prawo wybieralności mają adwokaci, którzy conajmniej od lat 10-ciu wpisani są na listę. Jeżeli chodzi o **pierwszą** Naczelną Radę Adwokacką, powołana ona będzie przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości, z pośród adwokatów, posiadających prawo wybieralności, w składzie 20 członków (!!). Mandaty ich trwać będą trzy lata.

Minister sprawiedliwości ma względem rad adwokackich, oraz naczelnej rady te same uprawnienia nadzorcze, jakie przysługują naczelnej radzie względem poszczególnych rad (!!).

Zarządzenia nadzorcze ministra sprawiedliwości są ostateczne i nie ulegają zaskarżeniu. W wypadkach wyjątkowych gdy rada adwokacka przez działalność swą naraża porządek lub bezpieczeństwo publiczne, minister sprawiedliwości będzie mógł rozwiązać radę, przekazać czasowo wykonywanie jej czynności delegowanym przez nich osobom z pośród sędziów (!!).

P.P.S. w walce o wolność sumienia w Polsce

II.

Dążąc do jaknajszybszej realizacji konstytucyjnej zasady wolności sumienia i do usunięcia „wątpliwości" wysuwanych przez Min. wyzn. rel. i ośw. publ. Z. P. P. S. zgłosił 14 grudnia 1928 r. projekt „ustawy wykonawczej do art. 111, 113 i 116 konstytucji o wolności wyznań i legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych" (druk sejmowy Nr. 365). Zgłoszony projekt ustawy m. in. opiewał:

Każdy kościół lub związek religijny lub pozawyznaniowy zostaje uznany przez państwo na podstawie zgłoszonej ustawy, o ile jego urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajowości publicznej (art. 2), zrzeszenia tego rodzaju podlegają rejestracji przez ministerjum wyznań religijnych i ośw. publ. (art. 3). Dla zarejestrowania kościoła lub związku należy złożyć ministerjum w. r. i o. p. podanie podpisane przynajmniej przez 50 pełnoletnich członków danego kościoła lub związku (art. 7). O ile w ciągu jednego miesiąca od czasu złożenia podania nie nastąpi odmowa rejestracji kościoła lub związku, należy uważać rejestrację za dokonaną (art. 9). Na odmowne postanowienie ministerjum w. r. i o. p. przysługuje prawo skargi do Sądu Okręgowego w Warszawie w terminie miesięcznym od dnia doręczenia odmowy rejestracji (art. 11). Po zarejestrowaniu kościoła lub związku ministerjum w. r. i o. p. czyni odpowiednie ogłoszenie w „dzienniku urzędowym". Zmiany statutu kościoła lub związku wciąga się do rejestracji wyznań i związków tymże sposobem, jak przy rejestracji pierwotnej (art. 12, 13). Orzecznictwo w sprawach małżeńskich osób należących do tak zarejetrowanych kościołów i związków należy do sądów powszechnych (art. 24)".

Ciekawy jest dalszy los tego projektu socjalistycznego. Warto przeczytać protokuł posiedzenia Komisji konstytucyjnej Sejmu z dnia 22 marca 1929 r., której to komisji przekazano wspomniany projekt do rozpatrzenia. Z protokułu tego wynika, że przedstawiciel ministerjum w r. i o. p. (musiał to być p. *Potocki* albo jego zastępca) imieniem Rządu prosił komisję o odroczenie obrad w tej sprawie i zobowiązał się przedstawić Sejmowi *w ciągu sześciu miesięcy* rządowy projekt ustawy wykonawczej do art. 111 i nast. konstytucji i legalizacji nowych wyznań i związków pozawyznaniowych. Na skutek takiego wniosku przedstawiciela Rządu komisja obrady odroczyła. Warto przytem zapamiętać, że przedstawiciel Klubu Narodowego, poseł ksiądz *Nowakowski* wnosił „o przejście do porządku dziennego" nad całym projektem ustawy„ czyli... o przejście „do porządku dziennego" nad sprawą wolności sumienia w Polsce.

Inaczej natomiast postąpiło Ministerjum w. r. i o. p., działające w osobie szefa departamentu wyznań religijnych p. *Potockiego*. Najpierw spowodowało *odroczenie* obrad komisji, a później *nie zgłosiło* do Sejmu rządowego projektu ustawy ani w ciągu pół roku, stosownie do zobowiązania, ani wogóle kiedykolwiek, choć Sejm ówczesny istniał jeszcze półtora roku. Latem 1930 r. Sejm został rozwiązany; w nowych wyborach „zwyciężyła" większość „sanacyjna". W ten sposób socjalistyczny projekt ustawy o wolności sumienia został umiejętnie „spławiony" ku ogromnej radości ciemnoty i wstecznictwa.

Tak więc za dzisiejszy fatalny stan rzeczy w dziedzinie wykonania konstytucyjnej zasady *wolności sumienia* w Polsce odpowiedzialne są czynniki rządowe, a przedewszystkiem Ministerjum w. r. i o. p., z którym sprzymierzyła się w tej sprawie zawsze zachłanna i nietolerancyjna reakcja społeczna.

Ale stan ten *nie potrwa długo*. Jak człowiek nie może żyć bez zdrowego powietrza, tak społeczeństwo nie może egzystować bez prawdziwej wolności, której niema tam, gdzie niema wolności sumienia. Przy pierwszym powiewie wolności przyjdzie do nas i prawdziwa wolność sumienia, której domagał się socjalistyczny projekt ustawy.

Henryk Świątkowski.

Akcja małorolnych

Klucz sytuacji leży obecnie w ręku **Magistratu i Komisarjatu Rządu.** Bezzwłoczne uwzględnienie **słusznych** postulatów małorolnych przyczyni się nietylko do podniesienia opłacalności gospodarstwa drobnych rolników, ale również w znacznym stopniu wpłynie **na potanienie produktów,** których cena nie będzie uzależniona **od ilości i wysokości opłat wjazdowych, targowych i niezliczonych mandatów karnych.**

Konieczna jest również **natychmiastowa energiczna akcja** właściwych czynników. celem **poskromienia rozbudzonych apetytów spekulantów** i ich agentów, ułatwiających za pośrednictwem prasy **naprawdę zbrodniczą robotę.**

N.

***

Wczoraj delegacja Związku Zaw. Małorolnych pod przewodnictwem tow. posła ARCISZEWSKIEGO i z udziałem tow. radnego dr. HAUPY, interwenjowała na specjalnej konferencji u Prezydenta miasta p. SŁOMIŃSKIEGO, w celu **przyspieszenia decyzji Magistratu w związku z memorjałem, złożonym na ręce p. Prezydenta przez Związek Zaw. Małorolnych. Delegacja otrzymała zapewnienie, iż sprawa obniżki opłat wjazdowych i targowych jest obecnie przedmiotem gruntownego badania, a w poniedziałek zostanie wniesiona na posiedzenie Magistratu.**

***

PAT. donosi, że Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zawiadamia, że w razie nadmiernych cen, żądanych przez sprzedawców za artykuły spożywcze, należy zwracać się z zażaleniem do Komisarjatu Rządu w godzinach urzędowych pod nr. telef. 677-84, w godzinach pourzędowych pod nr. telef. 725-11, oraz do komisarjatów p. p.

Pięć tysięcy małorolnych i bezrolnych w Zwierzyńcu (pow. Zamojski) domaga się Rządu Robotniczo-Włościańskiego

Zwierzyniec — to siedziba Zarządu Ordynacji Zamojskiej, tego zarządu, który jest uważany przez tysiące robotników rolnych i leśnych, robotników i serwitutantów za źródło krzywdy i niedostatku. Na zjazd przybyło ponad **5.000 bezrolnych i małorolnych,** przeważnie drobnych dzierżawców, kolonistów oraz służby folwarcznej z powiatów zamojskiego, biłgorajskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego i janowskiego. Przybyły delegacje **ze sztandarami i transparentami.** Razem trzy orkiestry (dwie połączone) z 10 sztandarami i kilkunastoma transparentami. Chłopi z powiatu biłgorajskiego przybyli z orkiestrą z najbardziej odległych gmin tego powiatu, robiąc około 70 kilometrów drogi w jedną stronę. Przybyli piechotą liczni robotnicy rolni powiatu hrubieszowskiego z gmin odległych o 80 kilometrów od Zwierzyńca. Jeszcze większą podróż odbyli koloniści i drobni dzierżawcy powiatów krasnostawskiego i janowskiego. Trzeba zaznaczyć, że Zjazd byłby o wiele liczniejszy, gdyby nie najpilniejsze roboty jesienne w polu, odbywające się już w całej pełni i zmniejszające wydatnie frekwencję przybyłych. Nie mogło też przybyć na Zjazd bardzo wielu włościan okolicznych wsi z powodu manewrów jesiennych wojska, które kwaterowało po domach chłopskich, co zmuszało chłopów do pozostawania w domu i nie wychodzenia nawet do kościoła.

Po zagajeniu zjazdu przez tow. posła H. Świątkowskiego odbył się ulicami Zwierzyńca przy dźwiękach trzech orkiestr wielki pochód przybyłych chłopów, przyczem porządek utrzymywała **milicja P. P. S.** Po pochodzie odbyło się na rynku w Zwierzyńcu zgromadzenie ludowe powitane przez delegatów powiatu zamojskiego — tow. **Rydra,** krasnostawskiego — [illegible]wolskiego, biłgorajskiego — tow. *Kreizę* i tomaszowskiego — tow. adw. **Żbikowskiego.**

Obszerne przemówienie wygłosili tow. tow. posłowie St. **Karpiński** i H. **Świątkowski.**

Następnie uchwalono rezolucję.

Po uroczystem przyrzeczeniu, że zebrani pod czerwonym sztandarem walczyć będą o sprawiedliwość i Socjalizm aż do zwycięstwa — zjazd zakończył się okrzykami na cześć P. P. S. i socjalizmu.

Obecny.

Przegląd prasy

STATUT ADWOKATURY.

Wzmożona akcja dekretowa p. **Ministra Michałowskiego,** nie może być należycie oświetlona na łamach niezależnej prasy.

Wszystko to bowiem, co się pisze o osobie i twórczej działalności b. prokuratora z roku 1930 — cieszy się dziwnie dużem zainteresowaniem pp. cenzorów.

Skoro więc nie można p. **Michałowskiego** i jego „dzieł" krytykować, ni ganić — trzeba go chwalić.

To też **„ABC"**, pisząc o nowym statucie adwokatury takie oto snuje refleksje na temat przyszłości mianowanej Rady Adwokackiej:

„Możnaby tu mieć wątpliwości, gdyby nie pewność, że proponując p. Prezydentowi skład Naczelnej Rady p. minister sprawiedliwości wykaże całkowitą **bezstronność** polityczną i maximum objektywizmu. Dotychczasowa polityka p. **Michałowskiego** na stanowisku najpierw prokuratora a później ministra sprawiedliwości, daje przecież pełną gwarancję tej bezstronności i fanatycznego wprost uwielbienia dla objektywnego wymiaru sprawiedliwości".

Autor artykułu nie będzie miał pretensji, gdy czytelnik zapewnień jego nie weźmie dosłownie.

AKCJA ROLNIKÓW.

Ostro przejawiające się obecnymi strajkami rozgoryczenie wsi, zrujnowanej w epoce „sanacyjnej" wywołuje złość prorządowych dzienników. Wszystkie wczorajsze leiborgany pienią się wprost i w niewybrednych słowach wymyślają organizatorom akcji. Kto się gniewa, — nie ma racji. A że i w tym wypadku „sanacja" jak zwykle niema racji świadczą choćby cyfry przytoczone przez **„Gazetę Polską",** aż nadto wyraźnie obrazujące katastrofalne położenie drobnych rolników, którym zresztą mówiąc nawiasem w całej tej akcji chodzi o obniżki opłat na targowiskach i zmniejszenie kar administracyjnych, a nie o podbijanie cen na żywność, czy o „wygładzanie miast", jak demagogicznie celem siania rozdźwięku między miastem i wsią głosi pułkownikowski organ i pisma mu pokrewne.

„Jeśli oznaczyć — pisze „Gazeta Polska" — poziom cen artykułów rolnych i przemysłowych w roku 1926 jako 100, to wynoszą one obecnie.

dla artykułów rolnych 49,9, dla artykułów przemysłowych skartelizowanych — 103,2, Z tego żelazo 104,1, cement 103,0, nafta 99,4. Jeśli zaś wziąć wskaźnik cen detalicznych, to węgiel kosztuje 114,5, nafta 107,0, garnek emaljowany 138,2, gwoździe 66,0.

Oznacza to, że za parę butów chłop dziś musi płacić półtora raza więcej, niż w roku 1928, za beczkę cementu przeszło dwa razy więcej. Bez procesu obniżenia ciężarów kredytowych i bez złamania sztywności cen kartelowych — można leczyć kryzys tylko paljatywnie."

Także **„Kurjer Poranny",** chcąc, nie chcąc przyznać musi:

że rozpiętość cen między kwotami, jakie sprzedawcy płacą rolnikom za ich produkty a tem co pobierają od spożywców jest niewspółmierna. To co nieraz w mieście dostaje się za wyśrubowaną cenę, to nabywa się na wsi za grosze, wyzyskując jeszcze obecną ciężką konjunkturę, fatalne położenie rolnictwa i powszechny brak gotówki.

A obok tych żerujących na konsumentach pośredników na drożyznę towarów wpływają wygórowane opłaty na targowiskach i kary administracyjne. Ich obniżenie nie może spowodować wzrostu drożyzny. Wręcz odwrotnie. Pocóż więc ta cała „sanacyjna" demagogja?

REKONSTRUKCJA.

Dopiero wczoraj prasa rozpisuje się szerzej na temat nowej „zmiany warty" w pałacu **Namiestnikowskiem.** Dzienniki prawicowe jak np. konserwatywny **„Czas"** nie ukrywa radości, że **Min. Skarbu** obejmuje zwolennik „liberalizmu gospodarczego" p. **Zawadzki.** Zamieszcza też — **„Czas"** przy tej sposobności parę złośliwości pod adresem p. **Kühna,** powodem dymisji którego ma być fakt nieotrzymania przez **Polskę** nowej, przyobiecanej transzy francuskiej pożyczki kolejowej.

Naogół jednak prasa nie przywiązuje do zmian w Rządzie większego znaczenia. **„Wieczór Warszawski"** stwierdza oczywistą dla każdego prawdę, że nic właściwie się nie zmieni. Dokonana została nieznaczna zmiana osób a nie **systemu** rządów Marszałka Piłsudskiego.

Zresztą jak donoszą dzienniki warszawskie i prowincjonalne rekonstrukcja jeszcze nie została zakończona. Pp. **Piłsudski i Kühn** — to były pierwsze jaskółki. W październiku mają ustąpić pp. **Hubicki, Zarzycki i Michałowski.** Ten ostatni ma zostać pisarzem hipotecznym w Warszawie. A to przecież jest nie do pogardzenia.

Wymieniają też nazwiska nowych kandydatów. Ale to już jest zupełnie obojętne kto, co i jak. Potem jak archeolog **Kozłowski** był ministrem reform rolnych, a sędzia — ministrem Skarbu — nic nas zadziwić nie zdoła. **S-ek.**

Z sali sądowej

Drugi dzień procesu „Szpicbródki"

Jeśli kto chce obejrzeć kolekcję niebywałych typów — niech zajdzie na salę drugą warszawskiego Sądu Okręgowego. Zapełniona jest ona po brzegi publicznością całkiem wyjątkową... Twarze mówią same za siebie, a rozpalone policzki, zapatrzone z napięciem oczy — świadczą aż nadto wyraźnie o tem, że publiczność ta jest bardzo zainteresowana losami oskarżonych.

„SZPICBRÓDKA" MÓWI".

Drugi dzień procesu rozpoczęły „wyjaśnienia" oskarżonego **Szpicbródki - Cichockiego.**

„Hersz" mówi głosem pewnym siebie, wyrażając się niezmiernie poprawnie, z pewną dozą aktorskiej emfazy.

Zaczął od zaznaczenia, że „nie chce nikogo oskarżać, kto chce pozostać w cieniu", poczem opisał dokładnie przygotowania do wykonania włamania w Banku.

Utrzymuje, że

projekt powstał nie w jego głowie, tylko w głowie „znajomego".

Udział w przygotowaniach wzięli **Stempel** i **Janiszewski.**

„Szpicbródka" utrzymuje, że nie wiedział o jaki to podkop chodzi, a w chwili, gdy się dowiedział, że ma to być

Bank Polski,

zrezygnował z projektu.

„Nie chciałem przykładać ręki do tego, ponieważ to był bank rządowy i policja prześladowałaby nas do końca życia".

Ponieważ prokurator oświadczył, że musi zadać **Szpicbródce** szereg pytań „wchodzących w zakres bezpieczeństwa państwa' zasądzono tajność rozprawy.

Pytania te miały dotyczyć systemu prowokacji w śledztwie.

ON BYŁ AFERZYSTĄ.

W dalszych wyjaśnieniach **„Szpicbródka" mówił** o współtowarzyszach przygotowań, oświadczając m. in. z pogardą, że do **Weissa** nie miał zaufania, bo to był „aferzysta". Określenie to uzasadnił **Cichocki** przypuszczeniem, iż w razie „wsypy", — **Weiss by sypał.**

Słowo **„aferzysta" Szpicbródka** wymawia z niesłychaną pogardą i wyższością.

Dalej składają wyjaśnienia inni oskarżeni. Mówią o przygotowaniach do podkopu, o swoich poprzednich sprawkach — takim tonem i z takim spokojem, jak poważni obywatele. Mówią o normalnych interesach.

Stempel oświadcza (ruchem niedbałym poprawiając krawat), że **Cichocki** uznał włamanie do Banku za nie warte zachodu, gdyż znaleziono by tam pieniądze serjowe, nie nadające się do puszczenia w obieg.

Dankiewicz, tonem zupełnie obojętnym, opisuje napad na sklep **Jagodzińskiego,** zaznaczając, iż **Cichocki** w tym włamaniu nie brał udziału, a nawet o nim nie wiedział.

W momencie, gdy **Daszkiewicz** opowiada jak przygotowywał mieszkanie dla sprawców włamania u **Jagodzińskiego — u Mireckiej** „która przetrzymuje złodziei", oskarżona **Mirecka** wybucha płaczem i zaczyna wygrażać pięścią **Daszkiewiczowi.**

Z wyjaśnień **Daszkiewicza** okazuje się, **że owa „meliniarka", która za „melinę" pobierała 10 procent zysku z kradzieży, miała męża w policji i sama dłuższy czas byał wywiadowczynią policji.**

Nie pozbawione humoru były wyjaśnienia osk. **Grinzweiga,** który tonem „zgłupia frant" oznajmił, że poprzednio skazywano go „bo był ofiarą", że pomagał **Daszkiewiczowi,** bo „był w krytycznem położeniu, a ten pan dawał mi na utrzymanie 20 — 30 zł. miesięcznie".

„BUTLA" W RESTAURACJI.

Grinzweig — na pytanie, czy widział butlę z tlenem do rozpruwania kas —tonem pseudonaiwnym oznajmił że „widziałem butlę... w restauracji... z wódką".

Oskarżony **Weiss,** tonem bardzo „wykwintnym", przez zęby, oznajmił, że „popiera swoje zeznania poprzednie", co zgodnym chórem podtrzymali oskarżeni bracia **Majcherkiewicz.**

Oskarżony **Boginiak** starał się przedstawić siebie w roli skromnego krawca; osk. **Domańska** zapewniała, że jest... manicurzystką, ale, przyparta do muru, przyznała się że „coś tam było"... i dwa razy miała sprawy o kradzież.

Domańska, która jest przyjaciółką **Daszkiewicza,** przyznała, że był on złodziejem, ale z oburzeniem zaprzeczyła, gdy zapytano ją, czy był i włamywaczem.

Po wyjaśnieniach przystąpiono do badania świadków.

Trzeci dzień rozprawy

Trzeci dzień procesu przyniósł cały szereg zeznań świadków, które w znakomitej większości dotyczyły sprawy okradzenia **Jagodzińskiego.** Świadkowie przeważnie **wiedzą i pamiętają,** czego nie da się powiedzieć o świadkach, zeznających w sprawie podkopu w Częstochowie, których większość utrzymuje, że nic nie pamięta.

Świadek **Generowicz,** najważniejszy z pośród zbadanych wczoraj świadków utrzymywał, iż słyszał od **Weissa, że projekt podkopu pod Bank Częstochowski powziął i poddał bandzie kasjer tegoż Banku Otto,** który wczoraj zeznawał w sprawie w charakterze świadka.

Św. **Generowicz** utrzymuje, że **Weiss** zgłosił się sam do policji, proponując udzielenie rewelacji i targował się o wysokość nagrody.

Władze śledcze nie skorzystały z informacji **Weissa uznając go za aferzystę.**

Weiss z okazji tych zeznań złożył oświadczenie, że zgłosił się z rewelacjami nie dla nagrody, lecz jako „człowiek złamany".

Generowicz utrzymuje, że była ustalona suma 25 tys. zł. jako nagroda dla **Weissa.**

Weiss widocznie „lubił" sumę 25 tys., gdyż wyliczał ją jako obiecany „udział" po dokonaniu podkopu w **Banku.**

Weiss wymieniał **Generowiczowi** jako współwinnych w projektowanym **podkopie, Dąbrowskiego i Stempla.**

W dniu dzisiejszym nastąpią dalsze badania świadków. **I. K.**

Uchwały Kongresu Trade-Union'ów

Newcastle, 6 września (PAT). **Kongres tradeunionów przyjął jednomyślnie rezolucję, w której wyraża niepokój z powodu stale powiększającej się liczby bezrobotnych, co przypisać należy polityce obecnego rządu, który dąży do obniżenia płac robotniczych i zredukowania świadczeń społecznych. Rezolucja wypowiada się za skreśleniem długów wojennych i reparacyjnych, za obniżeniem barjer celnych i podjęciem wielkich robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych. Rezolucja domaga się również kontroli nad operacjami bankowemi i kartelami przemysłowemi oraz żąda wprowadzenia daniny majątkowej.**

Niemcy ogłaszają treść memorjału w sprawie równości zbrojeń

Berlin, 6 września, (ATE). Niemieckie Min. Spraw Zagranicznych ogłosiło dziś tekst memorandum w sprawie równości zbrojeń, które wręczone było 29 sierpnia przez ministra spraw zagranicznych Neuratha ambasadorowi Francji w Berlinie. Memorjał nie zawiera żadnych cyfrowych danych, z których możnaby wywnioskować, jak Niemcy w praktyce wyobrażają sobie zwiększenie swych sił zbrojnych. Najwidoczniej rząd Rzeszy uważa, że ogłoszanie cyfrowych żądań w obecnej chwili nie jest wskazane. Memorjał ustala główne zasady, na których opiera się wolność zbrojeń w Niemczech, zaznaczając, że ustalanie danych cyfrowych nastąpi w drodze rokowań dyplomatycznych. Główną tezą memorjału jest: „Niemcy mają takie same prawo do zbrojenia, jak inne państwa". Ponieważ — obecny system oparty na traktacie wersalskim nie daje Niemcom tego prawa — musi być zmieniony. Memorjał zaznacza, iż program Niemiec w sprawie równości zbrojeń jest programem minimalnym na czas trwania pierwszej konferencji rozbrojeniowej. Po wygaśnięciu pierwszej konwencji rozbrojeniowej, gdy rozpoczną się rokowania w sprawie drugiej konwencji, Niemcy zastrzegają sobie prawo złożenia dodatkowych żądań w sprawie zbrojeń.

Sprawy niemieckie

Berlin, 6 września (PAT). Reichstag zwołany został na dzień **12 b. m.** na porządku dziennym znajduje się chwilowo tylko expose rządowe. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Reichstag po wysłuchaniu deklaracji rządowej odroczy się bez dyskusji do dnia następnego. Będzie to zależało m. in. od przebiegu oczekiwanej z napięciem audjencji prezydjum parlamentu u prezydenta **Hindenburga,** który wyznaczona została na dz. **10 b. m.**

Z tem samem zainteresowaniem oczekuje się tu wyniku rokowań między centrum i hitlerowcami, rozpoczętych w dniu dzisiejszym konferencją hitlerowca prezydenta Reichstagu **Göringa z przedstawicielami** centrum, b. kanclerzem **Brueningiem** i b. ministrem **Bellem.**

Koła polityczne oczekują, iż do końca bieżącego tygodnia obie partje uzgodnią swe stanowisko w sprawie wspólnego postępowania na terenie parlamentarnym. Rokowania między centrum a hitlerowcami w Prusach rozpoczną się po wyjaśnieniu sytuacji między temi partjami w parlamencie Rzeszy.

Naprężona sytuacja w Grecji

Paryż, 6 września (ATE). Z Aten donoszą o niebezpiecznem zaostrzeniu się sytuacji wewnętrzno - politycznej. Venizelos miał oświadczyć, iż nawet w razie porażki jego stronnictwa podczas wyborów nie zamierza ustąpić, lecz będzie rządził krajem. Przeciwnicy polityczni Venizelosa, na czele z Tsaldarisem, domagają się ustąpienia Venizelosa przed wyborami, które odbędą się 24-go b. m. oraz utworzenia gabinetu bezpartyjnego, któryby zagwarantował swobodę wyborów. Tsaldaris grozi, iż w razie pozostawania Venizelosa przy władzy opozycja zbojkotuje wybory. W kołach wojskowych daje się zauważyć również wrzenie. Szanse partji monarchicznej podczas wyborów są bardzo duże. Nie jest wykluczona możliwość rewolucji wojskowej w obronie republiki przed przewidywanym zwycięstwem wyborczem monarchistów.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

TOWAR, NA KTÓRY NIEMA CHĘTNYCH.

W **Fontainebleau** odbyła się licytacja sprzętu artyleryjskiego, przeznaczonego na łom. Wystawiono na sprzedaż 12-cie dział, 7 moździerzy, dwa miotacze min. Zjawiło się tylko dwóch kupców, którzy kupili cztery działa płacąc za nie ogółem 586 franków. Za jedno działo polowe o kalibrze 75 mm. zapłacono 306 franków, za działo górskie 96 franków.

KATASTROFA KOLEJOWA.

W pobliżu Marsylji wykoleił się pośpieszny pociąg **Paryż — Marsylja — Ventimiglia.**

Katastrofa spowodowana była pęknięciem szyny. Kilka wagonów spiętrzyło się na torze. a jeden wóz osobowy przewrócił się. Ofiar w ludziach nie było. Ciężko rannych zostało 8-em osób.

ZDELEGALIZOWANIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W CHILI.

Według doniesień z Santiago de Chile rząd chilijski ogłosił dziś partję komunistyczną Chile jako nielegalną. Kilka godzin po ukazaniu się dekretu rządowego uwięziono 65-ciu komunistów.

KONGRES GRUŹLICZY.

Wczoraj otwarto w Hadze w VIII-my kongres towarzystw walki z gruźlicą. W konferencji bierze udział 700 delegatów reprezentujących 30 państw.

SPRAWA NIEFORTUNNEGO FABRYKANTA ZŁOTA.

Dunikowski skierował dziś do sędziego śledczego list, w którym wskazuje na to, iż od 9-go grudnia 1931 r. przebywa w więzieniu, wobec czego prosi o interwencję, aby eksperci bezzwłocznie przedstawili raport, dotyczący jego wynalazku. Eksperci oświadczyli, że orzeczenie swoje złożą w drugiej połowie września, o ile dokonane przez nich doświadczenia nie zmuszą ich do nowych badań.

URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW FORDA

Z Detroit donoszą, że w zakładach samochodowych Forda zamkniętych od dłuższego czasu wznowiona ma być w najbliższym czasie produkcja na większą skalę. Liczą się z możliwością zatrudnienia 60.000 robotników pozostających od kilku miesięcy bez pracy.

Walka o 8 godzinny dzień pracy

w przemyśle gastronomicznym

„Skromne apetyty” restauratorów

Otrzymujemy następujący artykuł:

Akcja warszawskiego oddziału kuchmistrzów **Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce** o **wprowadzenie 8-godz. dnia pracy i 46 godz. tygodnia** napotyka na zaciekły opór ze strony przedsiębiorców gastronomicznych.

Nie pomagają kary administracyjne, nakładane na przedsiębiorców za łamanie ustawodawstwa o czasie pracy, w przemyśle i handlu; nie pomagają i Sądy Pracy; **przedsiębiorcy z premedytacją dążą do obalenia nienawistnego 8-godz. dnia pracy.**

Ostatni sierpniowy organ **„Restauratora i Hotelarza Polskiego“** pisze o tem, co następuje:

„Każdy, komu nie obcy charakter pracy personelu restauracyjnego, wie dobrze o tem, jak często sami pracownicy występują przeciwko obowiązującemu regulaminowi pracy! Kucharz, zatrudniony codziennie po 8 godzin, nie jest zadowolony z takiego stanu rzeczy. Zwykle woli pracować bez przerwy jednego dnia 16 godzin, a wzamian za to mieć wolne 32 godziny“.

Autor tego artykułu zaczerpnął wiadomości od „lojalnych“ restauratorów, lecz nie badał drugiej strony to jest „zadowolonych“ pracowników, którzy pod terorem wydalenia z pracy „dobrowolnie“ zgadzają się pracować po 16 godzin co drugi dzień. Praca kuchmistrzów przy tropikalnej temperaturze, dochodzącej do 55 stopni gorąca, przy rozpalonej do białości płycie kuchennej, jest, według zdania autora artykułu, **niczem** w porównaniu z pracą tkacza przy warsztacie tkackim. Doprawdy, śmiech bierze, gdy się czyta ten artykuł, który mógł ukazać się tylko dzięki nieznajomości pracy kuchmistrzów, którzy w pocie i znoju zmuszeni są pod terorem do 16-godzinnej pracy bez wytchnienia!

Pracodawcom chodzi zresztą głównie **o dzień odpoczynkowy, o pożywienie i godziny nadliczbowe.** Bo przecież kuchmistrz, pracujący od rana do późnej nocy z przemęczenia prawie że nic nie jada, a tylko pije wodę. Oprócz tego zawsze praca przeciągnie się nie przez 16 godzin, a przez 18 lub nawet 20 godzin, **za które już nie chcą płacić przedsiębiorcy.**

Dość przejrzeć protokóły w Inspektoratach Pracy, ażeby wysondować nagą prawdę o „zadowolonych“ pracownikach i o ich „dobrowolnej“ zgodzie na pracę po 16 godzin. Wszak kuchmistrzowi, gdy pracuje 16 godzin, nie daje się dnia odpoczynkowego w całości, a tylko otrzymuje 8 godzin — i tu właśnie tkwi główna przyczyna uporu restauratorów.

Dążenia przedsiębiorców w kierunku utrzymania 56 godzin pracy tygodniowo dla kuchmistrzów idą jeszcze dalej, gdyż według cytowanego artykułu, **ma być wniesiona nowela do Sejmu, zezwalająca na pracę przez 16 godzin na dobę.**

Kuchmistrze bardzo dobrze odczuwają te „dobrodziejstwa“ przedsiębiorców przy dzisiejszym kryzysie gospodarczym oraz ową **„dobrowolną zgodę“** — na swojej własnej skórze. Straszakiem wiecznym restauratora jest bezrobocie, którym grozi pracownikom. Oprócz tych wspaniałomyślnych „dobrodziejstw“, restauratorzy **zalegają jeszcze po 10 i więcej tygodni w opłatach, nie dają urlopów i nie płacą nadgodzin.**

W. B.

Uroczyste odsłonięcie sztandaru TUR.

w Dobrzelinie

Staraniem org. T. U. R-a w Dobrzelinie został ufundowany sztandar organizacyjny, którego odsłonięcie odbyło się w d. 28.VIII 1932 r. przed lokalem T. U. R.

Odsłonięcia dokonał poseł tow. **Śledziński** i wręczył go tow. **Szrederowi,** prezesowi T. U. R.

Sztandar z rąk prezesa przyjął tow. chorąży **Feliks Fijałkowski,** który złożył uroczyste ślubowanie.

Przy odsłonięciu wygłosili okolicznościowe przemówienia ttow. poseł **L. Śledziński,** prezydent m. Kutna tow. **Gruszczyński,** Komendant Czerwonego Harcerstwa tow. **Suczyna** z Kutna i prezes T. U. R. z Żychlina, tow. **Zomerfeld.**

Z okazji tej uroczystości zostały zorganizowane zawody sportowe.: I bieg kolarski, II bieg na przełaj 3 i pół klm., III skok wdal, IV skok wzwyż, V pchnięcie kulą.

Po ukończeniu zawodów wykonano przez sekcję dramatyczną T. U. R. Dobrzelin. Akademję, na którą złożyły się dramat „Śmierć Okrzei“, oraz deklamacje, które wykonali: tow. M. Mirowska (TUR Żychlin) i tow. Konopacki z Łowicza. W uroczystości tej wzięło udział 1000 osób. Przez cały czas przygrywała orkiestra dęta TUR z Kutna.

***

Poniżej podajemy wyniki z zawodów sportowych:

W biegu kolarskim I-e miejsce otrzymał w czasie 42 min. 45 sek. Łukasiak Bolesław WTC oddział w Żychlinie; II-gie miejsce — w czasie 42 min. 52 sek. Gowin Ryszard WTC oddział w Żychlinie; III-cie miejsce — w czasie 45 min. 50 sek. Suchorski Karol WTC oddział w Żychlinie; IV miejsce — w czasie 47 min. 26 sek. Zarzycki Zygmunt TUR Żychlin, V miejsce — Karpiński Stanisław TUR Dobrzelin.

W biegu 3½ klm. na przełaj: I-sze miejsce otrzymał Eske Eugenjusz w czasie 12 m. 35 sek. TUR Dobrzelin; II-gie m. — Zieliński w czasie 12 m. 38 sek. (niezrzeszony).

W skoku wzwyż: I-e m. otrzymał na wysokość 147 cent. Kowalczyk Kazimierz TUR Dobrzelin; II-ie m. — na wysokość 142 cent. Rożniatowski Zykmunt TUR Dobrzelin.

W skoku wdal: I-e m. otrzymał 492 cm. Dałek Henryk S. M. M. w Dobrzelinie; II-e m — na 482 cent. Gnatkowski Feliks TUR Dobrzelin

W pchnięciu kulą I-sze m. otrzymał na odległość 10 mtr. 23 cent. Kowalczyk Kazimierz TUR Dobrzelin; II-e m. — na odległość 9 mtr. 74 cent. Kubiak Stefan, uczeń Szkoły Handl. w Żychlinie.

***

Zarząd TUR w Dobrzelinie składa wszystkim bratnim organizacjom, które brały udział w uroczystości odsłonięcia sztandaru TUR w Dobrzelinie w dniu 28 sierpnia 1932 r., a w szczególności orkiestrze TUR. z Kutna i towarzyszowi posłowi Śledzińskiemu serdeczne podziękowanie.

58 domów spalonych we wsi

z powodu niestrożności uczestnika pielgrzymki

We wsi **Falków w powiecie koneckim** wybuchł pożar, który zniszczył 58 domów, oraz częściowo inwentarz żywy, martwy i zapasy zboża. Straty przewyższają 100.000 zł.

Ogień powstał wskutek nieostrożności jednego z uczestników pielgrzymki, udającej się do Częstochowy. — Pielgrzymka ta krytycznej nocy zatrzymała się we wsi **Falków.**

Pożar w fabryce białostockiej

Trzech strażaków zostało poparzonych

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w fabryce sukna **Sokoła i Synów w Białymstoku.** Pożar, napotkawszy łatwopalne materjały, rozszerzał się z niesłychaną szybkością, tak że połączone straże miejska i ochotnicza nie mogły go opanować. Fabryka spaliła się doszczętnie.

W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu **3-ch strażaków.** Straty wynoszą 300.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Uczeń pilot zginął w czasie 1-go lotu

W poniedziałek spadł pod **Bydgoszczą** samolot, na którym odbywał swój pierwszy lot uczeń-pilot, posterunkowy policji państwowej, **Jan Szczęmolewicz.**

Samolot przygniótł pilota, który odniósł ciężkie okaleczenia.

Zmarł on po upływie pół godziny

O bilety przesiadkowe

System biletów przesiadkowych w tramwajach miejskich różni się zasadniczo od wprowadzonych zagranicą sposobów obsługiwania pasażerów. Mianowicie zagranicą za jednym biletem można się 2 razy przesiadać, a więc korzystać z 3-ch wozów kolejno niezależnie, od tego czy jest to tramwaj, czy też autobus. W Warszawie bilet przesiadkowy służy tylko na linjach tramwajowych, kosztuje drożej i upoważnia do 1-razowej zmiany wozu. W kołach radnych powstała inicjatywa wystąpienia do magistratu z wnioskiem zmodernizowania systemu biletów przesiadkowych. Wysuwają mianowicie tezę, by każdy bilet tramwajowy służyć mógł jako przesiadkowy, niezależnie od tego czy to jest tramwaj, czy to autobus. W ten sposób frekwencja tramwajów miejskich niewątpliwie zyska. Projekt ten przedstawiony będzie magistratowi.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem.

W godzinach popołudniowych i wieczornych wzrost zachmurzenia. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe

Sensacyjna rozprawa dyrektora huty

O namawianie robotników do „awantur“

W **Królewskiej Hucie** toczyła się sprawa przeciwko gen. dyrektorowi Huty Królewskiej, **Ferdynandowi Bernhardtowi.**

Jak wynika z aktu oskarżenia, dr. Bernhardt, w czasie rozmowy z robotnikami w dniu 31 maja b. r. wyraził się, że **„gdyby robotnicy w Królewskiej Hucie więcej się awaturowali, to mieliby więcej pracy, tak jak w hucie Falva, gdzie robotnicy są bardzo radykalni“.**

Rozprawa ta wzbudziła na Śląsku ogromne zainteresowanie i zgromadziła na sali rozpraw wielu słuchaczy. Przed gmachem zebrał się tłum złożono z około 500 osób, który policja rozproszyła.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i złożeniu zeznań przez świadków, zabrał głos prokurator, który domagał się kary **dwóch lat wiązieia dla oskarżonego.**

Sąd po naradzie wydał wyrok, **skazujący Bernharta na 7 dni aresztu z zawieszeniem na dwa lata i na zapłacenie kosztów sądowych, w wysokości 156 złotych.**

Obrońca zapowiedział apelację.

Echa katastrofy kolejowej w Gdyni

Wyrok uniewinniający w procesie o spowodowanie katastrofy

Sąd Apelacyjny w **Toruniu** po raz drugi rozpatrywał sprawę **Stanisława Zielińskiego,** maszynisty kolejowego, oskarżonego o spowodowanie w dniu 19 stycznia 1931 r. katastrofy kolejowej na dworcu w Gdyni.

Zieliński kierował parowozem manewrowym i wjechał na tor, po którym w chwilę potem nadjechał pociąg osobowy z Wejherowa. Ofiarą katastrofy padło **5 zabitych i kilkunastu rannych.**

W pierwszej instancji sąd okręgowy w Starogardzie skazał Zielińskiego na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny na sesji wyjazdowej w Wejherowie wyrok ten uchylił, a na skutek kasacji, wniesionej przez prokuraturę, Sąd Najwyższy polecił ponownie rozpatrzyć sprawę w Sądzie Apelacyjnym.

Na obecnej rozprawie przesłuchano szereg rzeczoznawców i w wyniku rozprawy **Sąd Apelacyjny oskarżonego uniewinnił.**

Rozprawa wykazała, że na stacji w Gdyni osobnego regulaminu ruchu nie było i że Zieliński, widząc nastawioną białą tarczę, mógł być przekonany, że przejazd jest wolny. Poza tem konstrukcja zwrotnicy była wadliwa i dopiero po katastrofie została przebudowana.

Włókniarze warszawscy garną się do organizacji

Akcje cennikowe w fabrykach warszawskich

Fala strajkowa, która ogarnęła centra włókiennicze, przenosi się stopniowo na teren Warszawy, gdzie wyzysk robotników i robotnic, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym przechodzi wszelkie granice. Robotnicy zrozumieli, że dalsza ich bierność rozzuchwala tylko fabrykantów, **to też poczęli odbudowywać energicznie swoją Organizację.**

Niedawno odbyło się Walne zebranie **Sekcji pończoszników,** na którem szczegółowo omówiono postulaty tej kategorji robotników i robotnic, a następnie zebrania **Sekcji trykociarskiej, szmuklerskiej.** oraz robotników i robotnic zatrudnionych przy wyrobach rękawiczek.

W tym czasie przeprowadzono w kilku fabrykach akcję cennikową, w której na specjalne podkreślenie zasługuje trzydniowy solidarny strajk robotników i robotnic w fabryce wyrobów pończoszniczych „Esgiwa“, zakończony przyjęciem wszystkich postulatów, wysuniętych przez Związek.

Biuro Związku czynne jest we **wtorki, czwartki i soboty;** w godzinach od 5 — 6 p. p., przy ul. **Dzielnej Nr. 95.**

Przedłużenie linji autobusowej „D“

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich projektuje przedłużenie linji autobusowej „D“, dochodzącej do zbiegu Smoczej i Nowolipek, przez Smoczą i Dzielną do Okopowej w kierunku cmentarza żydowskiego. Dotychczas linja „D“ jest deficytowa. Przedłużenie to zdecyduje o jej losach.

Automaty gazowe

Najbiedniejsza ludność stolicy coraz więcej korzysta z automatów gazowych, posiadanych przez gazownię, na składzie z przed wojennych zapasów. Automaty te mają tę dogodną stronę, że o ile abonent nie korzysta z gazu, gazownia nie pobiera opłaty dzierżawnej od gazomierza, gdyż w automacie opłata obliczona jest łącznie za dzierżawę i za gaz. Automaty czynne są po wrzuceniu monety 50 gr.

Dotąd ustawiono 1000 takich automatów; nadto zgłoszono jeszcze 2000 zapotrzebowań na te gazomierze.

Kryzys w tramwajach i gazowni

Podług danych gazowni miejskiej, **spożycie gazu w Warszawie wyniosło w sierpniu 3,964,500 metrów sześć., gdy w lipcu spożyto 3,980.600 m. sześć, a w sierpniu r. zeszłego 4,228,500 m. sześć. Z powyższego wynika, że spożycie gazu w sierpniu r. b. w orównaniu z sierpniem r. z. spadło o 6,2%.** Odpowiednie cyfry porównawcze wykazują dla maja spadek o 3,7 proc., dla czerwca o 0,6 proc. i dla lipca 4,1%.

W sierpniu r. b. tramwaje miejskie w Warszawie przewiozły w cyfrach okrągłych **13,500,000, gdy w sierpniu r. z. 15,500,000 a w lipcu r. b. 14,000,000 pasażerów. W m. sierpniu zatem r. b. w porównaniu z sierpniem r .z. frekwencja spadła o 14,5 proc., a w sierpniu r. b. w porównaniu z lipcem r. b. o 3,7 proc.**

Samobójstwa

Na rynku Starego Miasta 19 napił się esencji octowej 27-letni Walenty Kopecki, kierowca.

— 28-letnia Zofja Twierdzikowska, praczka, napiła się ługu.

— 25-letni mężczyzna, aiuralista, napił się esencji octowej na ul. Przejazd róg Mylnej.

Śmiertelna dawka arszeniku

24-letni Józef Skibiński, tokarz, od 3-ch lat w Warszawskiej odlewni metali półszlachetnych p. f.: „E. Mieszczański i T. Jaroszewski" od pewnego czasu cierpiał na bóle żołądka. W tym celu lekarz zapisał mu arszennik. Onegdaj S. powróciwszy z imienin swego szwagra, w nocy zażył prawdopodobnie większą dawkę lekarstwa. Po pewnym czasie S. zachorował z objawami zatrucia Pogotowie przewiozło chorego do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Wybuch i poparzenie

Przy ul. Boryszewskiej 11, uczeń 13-letni Marjan Basaj, w czasie dolewania spirytusu do maszynki, spowodował wybuch i pożar. Płomienie ogarnęły chłopca, który doznał poparzenia 2 stopnia nóg. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Napad

Nocy ub. na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej nieznany sprawca napadł na 31-letniego Stanisława Kalińskiego, malarza pokojowego (Pańska 84), którego zranił nożem w klatkę piersiową i zbiegł. Rannego przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Rejestracja ur. w r. 1914

W czwartek, 8 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, zamieszkałych stale w obrębie m. stoł. Warszawy lub przebywających w tym czasie w Warszawie, a nie mających stałego faktycznego miejsca zamieszkania, w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do g. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie 5-go komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery A do K włącznie.

Pod kołami pociągu

Na ul. Puławskiej w pobliżu Olszewskiej pod pociąg kolejki grójeckiej dostał się 32-letni Włodzimierz Zaciepliński, szlifierz. Doznał on obcięcia prawej ręki w połowie ramienia, potłuczenia klatki piersiowej i złamania kręgosłupa. Nieszczęśliwego w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

EUROPA

GASNĄCE PŁOMIENIE

Na otwarcie kina „Europa" wybrano film efektowny i ciekawy. Jedna z tragedji wojny, tego wroga szczęść ludzkich, która jest tematem tego obrazu ujęta została ciekawie, inteligentnie, a co najważniejsza bardzo pomysłowo i z dobrym wyczuciem psychologji.

Film jest doskonale wykonany, posiada świetne napięcie dramatyczne i dużo bardzo efektownych momentów.

Ika.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

Potrzebny furman oraz silny chłopiec do pomocy furmana. Piękna 30—19.

Poszukiwanie pracy

Pończoszarka bez środków do życia przyjmuje po cenach bardzo niskich podnoszenie czoch. Wiadomość: ul. Chłodna 48 m. 1. zcoch. Wiadomość: ul. Chłodna 48 m. 1.

Szofer - mechanik z dwuletnią praktyką, uczciwy, poszukuje jakiejkolwiek pracy, zaraz, tylko za utrzymanie i pomieszczenie. Oferty do admin. „Robotnika", Warecka 7 dla „Szofera".

Młoda panna, łagodna i pracowita, ukończywszy 6 klas gimnazjum, poszukuje miejsca wychowawczyni. Dobrze szyje. Gorąco ją poleca stała prenumeratorka „Robotnika". Wiadomość tel. 8-46-15.

Dziś w Radjo

11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Przegląd Prasy. 12.40 Komunikat PIM-a. 12.45 Muzyka z płyt. 13.25 Przerwa. 13.35 Muzyka z płyt 14.10 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Chór Dana. 15.30 Komunikat LOPP. 15.35 Płyty gramofonowe. 16.35 Komunikat dla żeglugi. 16.40 „Wśród książek" 17.00 Koncert solistów. 18,00 „Tradycje napoleońskie we Francji dzisiejszej" — wygł. dr. M. Jedlicki. 18,20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Adria". 19,10 Rozmaitości. 19.30 Komunikat Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19,35 Dziennik Radjowy. 19,45 „Komunikat rolniczy Przysposobienia rolnicego". 19,55 Program na dzień następny. 20,00 Koncert wieczorny. 21,20 Transmisja z Krakowa. 21.50 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21,55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22,00 Muzyka lekka i taneczna. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

NOWY SEZON W TEATRZE „ATENEUM". W najbliższą sobotę, 10 września Teatr „Ateneum" rozpoczyna nowy sezon teatralny. Na afisz wchodzi reportaż P. M. Lampla p. t.: **„Bunt w Domu Poprawy",** — który dzięki swej silnej treści społecznej i reżyserji Stanisławy Perzanowskiej zdobył sukces, niepowszedni. Obsadę stanowią: Irena Horecka, Kazimierz Kijowski, Zygmunt Chmielewski, Józef Brodzikowski, Stanisław Daniłowicz, Roman Zawistowski, Jan Orlicz, Feliks Żukowski, Edmund Fidler i inni.

TEATR NARODOWY daje jeszcze dziś i jutro zajmującą komedję dramatyczną Fr. de Croisset'a „Tajemnica zamku Laftsbury".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja Władysława Fedora „Ruleta".

TEATR NOWY próbuje codziennie głośną komedję J. Deval'a. Premjera w końcu następnego tygodnia.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna **„Jim i Jill".** z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO". Ostatnie dni rewji p. t. „Hip, hip, hurra" z Wermińską.

TEATR „MIGNON". Rewja artystyczna w 2-ch cz. 18 obrazach p. t. „Górą Żwirko".

„LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10): Otwarcie sezonu Teatru „Rakieta". Rewja „Na pierwszy ogień".

TEATR AKTUALNOŚCI „OSA". Dziś i codziennie rewia „Jutro będzie lepiej".

OTWARCIE SEZONU OPEROWEGO. Po blisko 2-miesięcznej przerwie, Opera Warszawska otwiera swe podwoje w nadchodzącą sobotę. Odegrane będzie arcydzieło Moniuszki „Halka".

Opera warszawska w nadchodzącym sezonie czynna będzie jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prezesem spółki jest dyr. Tadeusz **Mazurkiewicz.** Do Rady Artystycznej należą pp.: Emil Młynarski (przewodniczący), I. Dygas, G. Fitelberg i T. Mazurkiewicz.

Premjery zapowiedziane są na pierwszą połowę bieżącego sezonu: **„Turandot"** G. Pucciniego, **„Zemsta nietoperza"** J. Straussa, **„Angelina"** G. Rossiniego, **„Szwanda Dudziarz"** J. Weinberga, **„Qo Vadis"** J. Neuguessa oraz balety: **„Harnasie"** K. Szymanowskiego i **„Popieliny"** M. Kondrackiego.

Pierwsza Jaskółka

Zgodnie z utartym już zwyczajem, pierwszą jaskółką polskiej wytwórczości filmowej jest w każdym sezonie przebój produkcji „Blok-Muzafilm". Tym razem będzie to pierwszy polski monumentalny dźwiękowiec p. t.: „Księżna Łowicka", osnuty na tle znanej powieści Wacława Gąsiorowskiego. Jest to dramatyczny romans historyczny, kreślący dzieje miłości w. ks. Konstantego.

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska Stefan Jaracz i Józef Węgrzyn na czele znakomitej a licznej obsady.

Premjera już jutro w kinach „Atlantic i „Casino".

Król to ja!

Na królewskim dworze w Portoriko dzieją się dziwne rzeczy. Król Fernando sprowadził sobie sobowtóra, królowa również — i oto między tą parą sobowtórów zawiązał się lekki flirt. Pewnego dnia królewski sobowtór zabłądził do sypialni królowej,— która wzięła go za prawdziwego króla i swego męża. Łatwo sobie można wyobrazić, co z tego wynikło. Możeby i wynikły jakieś poważniejsze komplikacje, ale... okazało się, że królem i sobowtórem w jednej osobie, jest Vlasta Burian, a królową Lidja Baarova, wobec czego wszystko skończyło się wesoło, gdyż chodziło o wielki, wspaniały i świetny dźwiękowiec reżyserji Karola Lamacza p. t.: „Król to ja!" na którym już dziś cała Warszawa uśmieje się do łez w kinoteatrach „Palace" i „Majestic".

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Emma".
APOLLO: „Pogromcy przestworzy".
ATLANTIC: „Tommy Boy".
BAJKA: „Macistes, jako Holofernes".
COLOSSEUM: „Cudotwórca".
COLOSSEUM (Mała sala): „Dziesięciu z Pawiaka".
CASINO: „Halka".
CAPITOL: „Noce paryskie" i „Rozstrzygająca noc".
CRISTAL: „Legjon pograniczny" i „Zdobywca serc".
FORUM: „7 portów, 7 dziewcząt".
FILHARMONJA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
GOPLANA: „W nocnym lokalu".
HELJOS: „Bracia Karamazow".
ITALJA: „Droga do raju".
KOMETA: „Obcym wolno całować".
LUX: „Hai-Tang".
MAJESTIC: „Król to ja!"
MARS: „Stalowa dłoń".
MASKA: „Odrodzenie".
MEWA: „Natchnienie" i „Ulubienica załogi".
MIEJSKI: „Sterowiec LA-3".
PAN: „Tragedja amerykańska" i „X—27".
PALACE: „Król to ja!"
RIVIERA: „Ccotland Yard".
ROXY: „Tajemnicza szóstka".
SOKÓŁ: „Afera płk. Redla" i „Prawdziwa miłość awanturnicy".
STYLOWY: „W Legji cudzoziemskiej".
ŚWIATOWID: „Błękitna rapsodja".
TON: „Faworyta Maharadży".
TOMBOLA: „Fałszywy książę" i „Klątwa rodu mandarynów".
UCIECHA: „Grzesznica bez winy".
WISŁA: „Plan W." i atrakcje.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Belgja 123.75, Gdańsk 173.70, Londyn 31.05, Nowy Jork 8.924, Paryż 34.97, Szwajcarja 172.50.

Obroty małe tendencja niejednolita.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA W GRACH SPORTOWYCH

W dn. 17 i 18 b. m. rozegrane będą organizowane przez Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych t. zw. drużynowe mistrzostwa Warszawy w grach sportowych, a mianowicie w koszykówce, siatkówce, koszykówce kobiecej, siatkówce kobiecej, hazenie i szczypiorniaku. Każdy z klubów który weźmie udział w turnieju, obowiązany jest zgłosić drużyny do każdego działu, przyczem nie wolno mu wystawiać tych samych graczy nawet do dwóch konkurencyj.

PRZYJAZD OLIMPIJCZYKÓW

Dziś w czwartek, o godz. 20.25 na dworzec Główny w Warszawie przybędzie z Gdyni polska ekspedycja olimpijska.

Po przywitaniu olimpijczycy zostaną przewiezieni autokarami w asyście orkiestry i korowodu aut, motocyklistów i kolarzy ulicami Marszałkowską, Królewską, Placem Saskim, Wierzbową, pl. Teatralnym, Senatorską, Miodową, Krakowskiem Przedmieściem i Nowym Światem na ul. Foksal do lokalu WTW, gdzie zostaną im wręczone pamiątkowe odznaki.

ZE ŚWIATA BOKSERSKIEGO

Skład bokserskiej reprezentacji Polski na mecz z Italją w Poznaniu 18 b. m. przedstawiać się będzie następująco: Misiorny, Pulus, Rudzki, Sipiński, Garncarek, Majchrzycki, Wurm lub Wystrach, Konaszewski lub Wocka. Eliminacje w wadze półciężkiej i ciężkiej odbędą się 10 b. m. w Łodzi.

Włosi przysyłają do Poznania drużyn następującą. Masela, Segal, Balcerini, Misirini, Oldoni, Neri, Bassi, Laria.

Mecz Austrja — Polska odbędzie się 9 października w Łodzi.

Drużyny Warszawy i Poznania mają walczyć w roku bież. z Paryżem.

Mecz z Finlandją odbędzie się w listopadzie w Warszawie.

Obóz treningowy przed meczem z Niemcami w Dortmundzie 13 listopada odbędzie się w Poznaniu 27 października do 10 listopada.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. B. wyznaczono na 16 października do Poznania.

Finał drużynowych bokserskich mistrzostw stolicy Polonia — Warszawianka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Seweryniak, znany pięściarz łódzki, ma wstąpić do warszawskiej Skody.

Kłopoty „rasowe" Hitlera

(a. sz.). Znanym punktem programu **Hitlera** jest punkt, dotyczący **czystości** rasy germańskiej, z którego wynikać mają pewne ograniczenia przy kojarzeniu małżeństw, zabiegi w rodzaju analizy krwi, wreszcie, w ostatecznem następstwie, podział ludności na cztery klasy, mianowicie „czystokrewnych". Niemców, czyli obywateli pełnych — dwie klasy wyższe — mieszańców, czyli „kundysów rasowych" z ograniczonemi prawami, nie współobywateli, lecz współmieszkańców („metojkowie" w dawnej Sparcie) i wreszcie na ludność nieczystą, nietylko pozbawioną praw obywatelskich, lecz nawet przyrodzonych praw ludzkich przez pozbawianie ich za pomocą środków chirurgicznych energji płciowej. Byłby to tedy **ustrój kastowy,** przyczem klasa najniższa traktowana byłaby gorzej. niż niewolnicy w dawnej Sparcie, gorzej nawet, niż parjasi w Indjach.

Że to są skończone **bzdurstwa** i niemożliwe do urzeczywistnienia **idjotyzmu,** tego nie trzeba chybatłumaczyć. Śmieszne tylko, lecz prawdopodobne psychicznie naturalne jest, że takie warjactwa wyszły z głowy typowego „kundysa" (według określenia Hitlera), t. j. mieszańca, jakim jest prawie każdy Niemiec austrjacki. Wiadomo przecie, że niemiecka ludność Austrji Górnej i Dolnej czyli po słowiańsku tak zwanych Rakuz, jest **pochodzenia słowiańskiego,** z niewielką tylko domieszką krwi niemieckiej; do dziś jeszcze pod Wiedniem znajdują się liczne miejscowości, w których można nieomal rozmówić się po polsku, a wczesną porą na rynkach wiedeńskich niejednokrotnie słyszy się z ust przekupek i tak zwanych „bab" język słowiański. Co się tyczy ludności Wiednia, to ta jest wynikiem tak licznych i rozmaitych skrzyżowań rasowych że tu już chyba o czystości krwi germańskiej mowy nawet być nie może.

Hasło „swój do swego" ma swą pewną rację. Oto niemiecki „kundys" powędrował ze swym ideałem zachowania i przestrzegania czystości krwi germańskiej — do **Prus,** przyczem, jak to widzimy, najbardziej fanatycznych wyznawców znajduje na **Górnym Śląsku,** wśród różnych „pieronów", zgermanizowanych wprawdzie politycznie, lecz czystej krwi polskiej i częstokroć nie umiejących wysławiać się należycie po niemiecku. Na Górnym Śląsku, miejmy nadzieję, „hitleryzm" jest objawem przemijającym i wynikającym tylko z chwilowych warunków. Zresztą jest to dla mnie w tej chwili sprawą drugorzędną. Daleko ważniejszym jest fakt, iż **Prusak,** jako taki, nie jest bynajmniej **Niemcem rasowo czystym.**

Jest to w ogólnych zarysach powszechnie niby wiadomo. Pierwotna ludność słowianska Branibor, późniejsza Brandenburgja, Berlin na byłych ziemiach słowiańskich, Koepenik, dawny Kopanik, stolica jednego z plemion Słowian zachodnich itd. Nie chodzi mi o to, lecz o to, że jeszcze na początku XIX w., jak to podaje znakomity historyk francuski, **Seignobos,** w swej **„Historji Francji z XIX w.",** ilość mieszkańców niemieckich królestwa pruskiego nie wynosiła nawet jednej trzeciej w stosunku do ilości ludności polskiej i francuskiej. Tak jest, francuskiej, ponieważ Francuzi już za Ludwika XIV-go zacząwszy emigrować do Prus, po Wielkiej Rewolucji liczyli się w Prusach na setki tysięcy głów, stanowiąc, o ile mnie pamięć nie myli 25—30% ludności. Jeśli do tego dodamy Holendrów, Fryzyjczyków, którzy, nawiasem mówiąc, bynajmniej za Niemców się nie uważają, Litwinów, a także mieszańców niemiecko - fińskich i niemiecko - rosyjskich, czyli Niemców nadbałtyckich, wreszcie Żydów, otrzymamy mieszaninę, która jasno, jak na dłoni wykaże, że Prusacy nietylko nie mogą sobie rościć pretensyj do reprezentowania rasy germańskiej ale przeciwnie, są **typowymi mieszańcami,** co w znacznym stopniu musi się odbijać na ich psychice. Wielka szkoda, że pod tym kątem widzenia mało ich studjowano. Rzuciłoby to prawdopodobnie bardzo ciekawe światło na ich stosunek do reszty Niemiec i pomogłoby do określenia roli, jaką od początku XIX w. w Rzeszy odgrywają. Wtedy dopiero możnaby jasno zdefinjować, co to jest Niemiec a co Prusak, które to pojęcia, niestety, od dłuższego czasu ulegają niejakiemu pomieszaniu.

Przypomnę przy tej sposobności, o czem przypuszczalnie zapomniano, iż **Hitler** nie jest bynajmniej pierwszym w Niemczech, a raczej w Prusach, „stróżem" i promotorem ochrony czystości „rasy germańskiej". Bardzo poważnie na swój sposób postawili ją i zajęli się nią na jaki rok czy dwa lata przed wojną inni narwańcy. W tym celu zorganizowali gdzieś pod Berlinem osadę, która miała być czemś w rodzaju „rasowej szkółki rozpłodowej" Niemców rasowo czystych. Pisma szeroko się o tem rozpisywały. Ta osada „czystej rasy germańskiej" składała się głównie z domków czy dworków, w których mieszkały przeznaczone na matki przyszłej rasy germańskiej kobiety, pod każdym względem celom tym odpowiadające pod gwarancją niemieckich lekarzy - specjalistów. Na pięć kobiet wypada jeden, również zagwarantowany, mężczyzna - reproduktor, „nawiedzający" swe żony kolejno w czasie przez lekarza wyznaczonym. Słowem—hodowla ludzka. Zajmowałem się dziejami tej osady przez jakiś czas dość pilnie, ale potem przyszła wojna i nie wiem już co się z tą wylęgarnią „rasowych Niemców" stało. Szkoda, że to przycichło, bo co za mnóstwo ciekawych problemów tam się mogło nagromadzić!

O jednej takiej próbie wiemy z całą pewnością, że nie dała bynajmniej rezultatów, jakich się po niej spodziewano. Mianowicie Fryderyk Wielki, zagorzały wielbiciel i w swoim rodzaju kollekcjoner atletycznie zbudowanych, wysokich mężczyzn, których kupował, gdzie się dało, ewentualnie nawet kradł i porywał, wpadł na pomysł wychodowania sobie takiego „plemienia" na żołnierzy do swej gwardji. W tym celu żenił najbardziej imponujące okazy gwardyjskie z wybranemi specjalnie dla nich babami - olbrzymkami ku jego podziwowi jednak małżeństwa te nie mogły się wykazać jakiemiś osobliwemi dziećmi, przeciwnie, dawały potomstwo nietylko przeciętne, lecz nawet słabe i nikłe.

Z rosyjskich „organizatorów nowej ludzkości" naśladował go słynny swego czasu **Arakczejew,** ale także bez powodzenia. Jego „osady wojskowe", szczyt i wykwit ciemnoty, idjotyzmu i koszarowo - stajennego chamstwa, zrodziły jednego tylko „olbrzyma", a mianowicie Sałtykowa **Szczedrina,** tytana satyry, dzięki której pamięć „Arakczejewszczyzny" nie zaginęła.

„Czystokrewne" pomysły **Hitlera** nie są niczem nadzwyczajnem i nawet jako głupstwo, nie są bezprzykładne. Co jednakże jest zdumiewające, to, iż w naszych czasach pod wielu względami oświeconych, znajdują się miljony ludzi, mogących tego rodzaju brednie traktować poważnie jako jeden z najważniejszych może punktów rzekomo wielkiego, narodowo - społecznego programu.

Czy to nie jest przypadkiem charakterystycznym rysem psychologji właśnie „kundysowatej"?

Bo podobno szczególnie wrażliwi na czystość swych paznokci są dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie tak zwani murzyni „biali", których znawca tylko poznać może po tem, że ciało ich za paznokciami jest nieco ciemniejsze, niż u białych...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.